Nr. 11. W Samborze, dnia 1. września 1894. Rok I.

GAZETA SAMBORSKA

dwutygodnik, poświęcony sprawom miasta i obwodu.

Wychodzi I. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata miejscowa:
rocznie . . . . 3 zł. 40 ct.
półrocznie . . . . 1 „ 70 „
kwartalnie . . . . — „ 85 „

Przedpłata zamiejscowa:
rocznie . . . . 3 zł. 60 ct.
półrocznie . . . . 1 „ 80 „
kwartalnie . . . . — „ 90 „
Numer pojedynczy 15 centów.

Przedpłatę przyjmują Administracya „Gazety Samborskiej", oraz wszystkie urzędy pocztowe w Galicyi.

Ogłoszenia przyjmuje się po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem; w rubryce „Nadesłane" po 20 ct. od wiersza. Rękopisów nie zwraca się.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA w domu własnym na Blichu, l. 3. (obok Sądu obwod.)

„EKONOMISTA NARODOWY"
jako założyciel Związku handlowego.

II.

Plan, według którego utworzone być mają w bliskiej już przyszłości przedsiębiorstwa handlowe „Ekonom. Nar.", wypracowany został na podstawie gruntownej znajomości naszych stosunków handlowo-przemysłowych, obok uwzględnienia gwałtownej potrzeby pospieszenia z moralną pomocą kupcom i przemysłowcom naszym, którzy uciemiężeni ukartelowaną obcą konkurencyą, skutecznie rozwijać się nie mogą. Zaznajomiwszy się dokładnie z treścią „Regulaminu", nie wahamy się wypowiedzieć otwarcie zdania, że przyszła budowa Związku, opierając się na podstawach silnych i praktycznych, jak silnymi pod względem logiki są wszystkie artykuły zatwierdzonego przez c. k. Namiestnictwo statutu, — w takim tylko wypadku wznieść i utrzymaćby się nie dała, gdybyśmy sami do wzniesienia i podtrzymywania tejże przyczynić się nie chcieli.

Uwolnić handel nasz od pośrednictwa indywiduów, nieposiadających do tego ani zdolności ani też powołania, lub, co więcej, mogących tylko na rozwój jego najszkodliwiej oddziaływać, a wprowadzić natomiast w życie instytucyę silnie zorganizowaną, którąby energicznie sprawami handlu i przemysłu w całym kraju kierować mogła: oto główne zadanie „Ekonomisty", oto cel, który organ ten zapomocą ludzi dobrej woli i ziomków, dbałych o dobro kraju, osiągnąć zamierza.

Pierwszy punkt wspomnianego „Regulaminu" określa cel założenia Związku słowami: „podniesienie i zbyt produkcyi przemysłowo-rolniczej w kraju przez odpowiednią organizacyę handlu"; w drugim zaś punkcie podaną jest siedziba Związku (na razie Kraków), jakoteż bliższe określenie jego organizacyi. Otóż główny zarząd Związku sprawowanym będzie przez administracyę „Ekonomisty", której podlegać będą wewnętrzne agencye handlowe czyli „Agencye handl. Ekonomisty Narodowego" w liczbie 70 — 80, przeważnie w miastach królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem i zatorskiem. Tym agencyom handlowym podlegać znów będą t. zw. kupcy swojscy których liczba wedle potrzeb miejscowych w danych miejscowościach później oznaczoną zostanie. W miarę potrzeb wywozu krajowego powołane zostaną do życia wreszcie zagraniczne agencye „Ekonom. Narodowego", które poza granicami kraju będą miały siedziby swoje.

W punkcie 3. „Regulaminu" zaznaczone jest stanowisko głównego redaktora „Ekonom. Narodow." jako zarządcy centralnego Związku, jakoteż jako przedstawiciela Związku nazewnątrz.

Punkt 4. wyjaśnia, kto może być kierownikiem agencyi handl, jakie jest stanowisko agenta wobec głównego zarządu, jakoteż wobec publiczności, i wreszcie, jakie wynagrodzenia materyalne pobierać będzie agent za swoje czynności.

W punkcie 5. określony jest stanowisko, jakoteż obowiązki, połączone z charakterem kupca swojskiego. Jednym z głównych obowiązków takiego kupca jest, ażeby nie sprzedawał towarów (z wyjątkiem publicznych wyprzedaży i interesów tranzytowych) niżej cen zakupna i kosztów transportu, a przy sprzedaży własnych wyrobów niżej cen produkcyi z uwzględnieniem płacy robotnika chrz., włącznie z kosztami transportu. Co się tyczy cen maksymalnych to oznaczane będą takowe w przyszłości według kursu, każdej soboty w „Ekon. Nar." ogłaszanego.

Jak to w poprzednim N-e zaznaczyliśmy, hasłem Związku handl. jest publiczna moralność w handlu, otóż „Ekon. Narod." chcąc, aby to hasło nie pozostało tylko czczą deklamacyą, postanowił tytułem kupca swojskiego takie tylko osoby obdarzać, które ciesząc się względami publiczności, mogą dać gwarancyę, iż konsolidować się zawsze będą z poglądami i wymogami handlowego Związku. Zdarzyć się jednak może, że główny zarząd uzna za rzecz konieczną odmówić tego tytułu i uczciwemu zresztą kupcowi, lecz wypadki takie (bardzo prawdopodobnie rzadkie) usprawiedliwione będą obawą wywołania hyperprodukcyi a względnie niemoralnej konkurencyi, wobec której zasadniczy cel „wprowadzenie moralności publicznej w handlu" stałby się mógł znowu tylko pobożnem życzeniem. Potrzeba tworzenia swojskiego kupiectwa zachodzić może między innemi u kupców pośredników, a więc nie kupców przemysłowców odsprzedających własne wyroby, przy uwzględnieniu miast i innych miejscowości, w których nadwyżka czystych dochodów razem wzięta przenosi opodatkowany dochód jednego kupca: 1) we Lwowie i Krakowie o 7000 koron, 2) w Tarnowie, Przemyślu, Stanisławowie o 6600 koron, 3) w mniejszych miastach (do których i Sambor należy) o 5000 koron, 4) w innych wreszcie miejscowościach o 3000 koron. Jeżeli zatem w mieście naszem wykaże trzech kupców jednej kategoryi (jako kupców swojskich) przypuśćmy po 6000 koron opodatkowanego dochodu, a według powyższego zestawienia kupiec nasz zarabiać może najwyżej 5000 koron czyli 3 razem 15000 koron, przeto pozostała nadwyżka 3000 koron nie wystarcza już, aby czwarty uczciwy kupiec tejże kategoryi mógł istnieć w Samborze. Jeżeli wszelako ten czwarty kupiec zechce koniecznie postawić na swojem i otworzy handel, nie oglądając się wcale na „jakieś tam sprzeciwienie się Związku hand.", to rzecz oczywista nikt mu w tem nie przeszkodzi, jednakże z czasem przyjść musi do przekonania, że *nec Hercules contra plures*, albo też, że trzeba się chwycić środeczków, które w naszym języku określone są słowami: niesumienność, oszustwo, zdzierstwo i t. p.

Nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie w życie tej nowej reformy handlowej spotka się już na samym wstępie z opozycyą, z trudnościami, a wreszcie i z nałogami, które dopiero przy solidarnem współdziałaniu ludzi roztropnych z czasem przezwyciężyć i wykorzenić się dadzą. Z doświadczenia bowiem wiadomo nam, że nawet i najzbawienniejsze dla społeczeństwa reformy, zanim uzyskają sprawiedliwe uznanie ogółu, przełamywać muszą z początku częstokroć najmniej spodziewane trudności i przeszkody, a cóż dopiero mówić o reformie, która choć nie mniej od innych zbawienna, jednakże do dziś dnia w praktyce nie bardzo ponoś pożądana ani przez wielkie tysiące zalewających nasz kraj „Reisenderów", ani też przez znaczną część kupców naszych, którzy z tymi (wrogo nam usposobionymi) „Reisenderami" w najlepszej żyją harmonii i długoletniej przyjaźni. Słusznie zatem we wstępnem słowie zapowiada „Ekonomista Narod.", że zanim postanowienia „Regulaminu handlow." znajdą uznanie i wejdą w życie, handel nasz pośredni ponieść musi wiele ofiar, gdyż inaczej przemysł nasz nie będzie mógł współzawodniczyć z przemysłem obcych krajów. Zacytowane w słowie wstępnem twierdzenie znakomitego Amerykanina Carley'a, że w każdym kraju tem mniejszy dobrobyt, im większą jest liczba pośredników handlowych, sprawdza się w zupełności na stosunkach handlowych w Galicyi, więc też usiłowania Związku, podjęte w celu ograniczenia w przyszłości handlu pośredniego, są ekonomicznie uprawnione i usprawiedliwione. Potrzeba zbliżenia rolników do hurtownych odbiorców, jakoteż podanie sposobności wejśca w bezpośrednie stosunki z kupcami i rolnikami — oto kwestye, które pomimo narad i konferencyi, tu i owdzie urządzanych przez najpoważniejsze osoby w kraju, pozostają jeszcze po dziś dzień w krainie niespełnionych marzeń, a pozostają one z tego powodu, ponieważ usiłowania pojedynczych jednostek nie były popierane należycie przez szersze koła i nie były podejmowane pod egidą „*wspólnemi siłami*".

Pierwszym tedy, który podniósł inicyatywę ujęcia naszego ruchu handl. w normy, odpowiadające naszym intencyom, który na chorągwi swojej umieścił dewizę zachęcającą wszystkich do wspólnej pracy i starań około rozwoju dwóch najważniejszych podstaw naszego dobrobytu, jest krakowski „Ekonomista Narodowy". Jemu też należy się pełne uznanie za wprowadzenie w życie dzieła, które najniechybniej pomyślnym zwieńczone zostanie rezultatem.

KILKA UWAG
o szpitalu powszechnym w Samborze.

Sambor jako miasto powiatowe a dawniej obwodowe posiada szpital powszechny. Szpital ten istnieje od lat kilkudziesięciu i przechodził różne koleje, zanim umieszczono go w dzisiejszym budynku. Przypatrzmyż się, jak wygląda ten jedyny u nas zakład humanitarny.

Oto budynek parterowy, umieszczony tuż przy ulicy w części miasta zwanej „Blich", która jest najniezdrowiej położona, zamieszkała przez najuboższą ludność, przeważnie żydowską, najbrudniejsza, będąca stałem siedliskiem różnych chorób epidemicznych. Nad budynkiem widnieje wyraźny napis „Szpital powszechny". Wejdźmy. Pośrodku wąski korytarz, po obu zaś stronach wejście do 4 ubikacyi niewielkich, niskich, w których mieszczą się chorzy. Okna wychodzą tuż na ulicę, tak iż w lecie przy przewietrzaniu proch i kurz, a w zimie śnieg do wewnątrz wprost chorych zasypuje. W tych to ubikacyach mieści się 62 łóżek, na których zimową porą spoczywa zwykle zwyż 70 chorych, jak to wykazują księgi szpitalne. Obok tego znajduje się kancelarya dla lekarzy, która jest zarazem salą operacyjną, a jest tak małą, że przy ustawieniu stołu operacyjnego z trudnością tylko obok przecisnąć się można. Trupiarnia znajduje się w tym samym budynku w suterenach, tak nisko położonych, że przy większej ulewie woda tamże się dostaje i zatapia wszystko. Za budynkiem znajduje się ogród, który byłby dosyć obszerny i odpowiadający celowi, gdyby nie to, że jest bardzo nisko położony, a skutkiem tego podczas słoty staje się stawem, po którymby można z łatwością łódkami pływać.

Można sobie teraz łatwo wyobrazić stan i stosunki hygieniczne naszego biednego szpitaliku, jeżeli się zważy, iż na przestrzeni, która według zasad hygieny zaledwie na 20 chorych starczyć może, mieści się przeciętnie przez cały rok około 60, a w zimowych miesiącach przeszło 70 chorych. Dodać musimy, że o separacyi mowy nawet być nie może i że często zdarzało się, iż obok chorego na dur osutkowy leżał inny z ospą, a obok niego chory na zapalenie płuc lub gruźlicę. Protokół zaś szpitalny różne zdradza tajemnice, jak n. p. że chorzy, przyjmowani ne nieżyt oskrzelowy lub świerzb, przebywali dur lub ospę, a nawet podaje kilka wypadków śmierci z tego powodu. Słowem, stosunki szpitala naszego urągają wszelkim najprymitywniejszym zasadom i wymogom hygieny. Rzecz prawdziwa, trudna do wiary, a jednak zajrzyjcie na miejsce, a przekonac

się, że nic innego prócz nagich faktów nie podajemy. Spytacie się, gdzie leży przyczyna tego macoszego traktowania, tego opuszczenia, tego zaniedbania? Czy niema szpital odpowiedniej opieki, kontroli? Nie, — ma on, lecz za wiele opiekunów i za wiele kontrolorów, ale ci opiekuni i kontrolorzy o szpital nie dbają. Mamy w pierwszej linii gminę, która o szpitalu nic wiedzieć nie chce, mamy Magistrat, Wydział powiatowy, mamy Radę szpitalną, mamy komitet szpitalny, różnych kontrolorów w miejscu, mamy Wydział krajowy i wreszcie Sejm. Cóż dziwnego, że przy tylu kontrolorach zupa przesolona i niesmaczna. Wogóle stosunki prawne szpitali prowincyonalnych, których jest w całym kraju 23, są zupełnie niejasne i nieuregulowane, tak że ani gminy ani Wydział krajowy ani Sejm ani nawet Trybunał administracyjny nie wie, gdzie mają należeć te szpitale: czy do gmin, czy do Wydziałów powiatowych, czy też są to zakłady krajowe. Przeważna część zakładów tych nosi nazwę szpitali powszechnych gminnych. Tymczasem faktem jest, że gminy pielęgnując w szpitalu takim chorych miejscowych zaledwie 6% ogólnej liczby, o szpitalu nic wiedzieć nie chcą, a administracyę takowych uważają za ciężar, narzucony sobie, i na utrzymanie ich ani grosza jednego nie wydają.

W rzeczywistości szpitale prowincyonalne utrzymują się kosztem kraju z dodatków do podatków, pobieranych na cele sanitarne, tak samo jak szpitale w Krakowie i we Lwowie, które zostały uznane za krajowe i z tego powodu pochłaniają najznaczniejszą część onych krajowych dochodów na cele sanitarne, podczas kiedy szpitale na prowincyi karmią tylko resztkami pozostałymi i stąd obok zbytku i wytworności w szpitalach stołecznych istnieje nędza i ciasnota w szpitalach na prowincyi.

Liczby najlepiej nas przekonają. Według urzędowego sprawozdania Wydziału krajowego leczono w roku 1892. w szpitalach krajowych w Krakowie i we Lwowie 23082 osób kosztem 760724 zł., we wszystkich zaś szpitalach prowincyonalnych 25892 chorych, na co wydano 301289 zł. $94^{1}/_{2}$ ct. Widzimy więc, że wydatki na szpitale krajowe przy mniejszej ilości chorych są 2 i [illegible] razy większe, aniżeli wydatki na szpitale prowincyonalne. To różnica zbyt rażąca! A przecież my tak samo na prowincyi płacimy podatki i dodatki do podatków, jak mieszkańcy Krakowa i Lwowa; jesteśmy również lojalnymi obywatelami i mamy prawo, ażeby nasi chorzy, których oddajemy do szpitala, byli umieszczeni tak, aby nie byli narażeni na zakażenie innemi chorobami i mieli warunki hygieniczne do odzyskania zdrowia.

Jedyną drogą do tego jest uznanie szpitali prowincyonalnych na zakłady krajowe, jakimi de facto są, i rozdzielenie wydatków sanitarnych równomiernie. W inny sposób sprawa ta załatwić się nie da. [illegible] się może nieco wydatki, ale przybędzie z tego wiele korzyści. W Sejmie obawiają się, by przez zwiększenie wydatków sanitarnych nie brakło funduszów na melioracye. Alež, panowie — dobre szpitale to najwspanialsza, najproduktywniejsza melioracya, która osusza — nie pola, ale łzy tysięcy cierpiących i produkuje zdrowie, a więc żywą siłę.

Potem, cośmy powiedzieli, zwracamy się z gorącą prośbą do gminy i Wydziału powiatowego, ażeby wglądnęły w sprawę szpitala naszego i wyjednały z wszelką energią u władz wyższych autonomicznych fundusze na postawienie nowego budynku, bo złe jest tak wielkie, tak rażące, że musi być usuniętem, lub — należy szpital zamknąć. Spodziewamy się jednak, że do tej ostateczności nie przyjdzie. *Y.*

SPRAWOZDANIE

z czynności Wydziału powiatow. za czas od 31. marca 1894. do 30. lipca 1894.

Wydział powiatowy wykonał następujące uchwały Rady pow., powzięte na posiedzeniu dnia 31. marca r. b.:

1) Przedłożył Wydziałowi kraj. uchwały Rady na zaciągnięcie pożyczki bezprocentowej 10.000 zł. celem przyjścia w pomoc ludności, w roku zeszłym klęskami elementarnemi nawiedzionej. Wydział kraj. udzielił tylko 6.000 zł. Z kwoty tej otrzymały bezprocentowe pożyczki.: Bereźnica rustyk. 200 zł., Bukowa 200 zł., Bilinka 150 zł., Brzegi 200 zł., Czaple 200 zł., Dąbrówka 100 zł., Dublany 550 zł., Hordynia rust. 150 zł., Humieniec 200 zł., Janów 200 zł., Kowenice 200 zł., Łanowice 150 zł., Maksymowice 250 zł., Mrozowice 200 zł., Nadyby 300 zł., Piniany 300 zł., Rakowa 300 zł., Tatary 200 zł., Torczynowice 300 zł., Waniowice 300 zł., Wola błażowska 150 zł., Wojutycze 350 zł., Zwór 200 zł., Burczyce stare 150 zł., Zarajsko 300 zł., Pianowice 200 zł., Rajtarowice 200 zł. Z tej pożyczki korzystało ogółem 1372 mieszkańców naszego powiatu.

2) Zawiadomiono Magistrat w Samborze o zatwierdzeniu uchwały Rady miejskiej z $27/_{9}$ 1893. względem sprzedaży kawałka placu gminnego Izakowi Weinertowi po cenie 3 zł. za metr kw., ustanowionej przez Radę miejską.

3) Zawiadomiono również Magistrat o zatwierdzeniu uchwały z 23. grudnia z. r. względem zaciągnięcia pożyczki 240.000 zł. celem skonwertowania wszystkich pożyczek.

4) Zawiadomiono Zwierzchność gm. w Dorożowie o zatwierdzeniu uchwały Rady gm. z $14/_{1}$ b. r. w sprawie odstąpienia kawałka gruntu gminnego na użytek szkoły.

5) Zawiadomiono tę samą Zwierzchność o zatwierdzeniu uchwały z $8/_{10}$ z. r. względem zrzeczenia się praw własności do pewnej parceli, mylnie na gminę intabulowanej, na rzecz Iwana Piecucha.

6) Zawiadomiono Zwierzchność gminną w Kanowie o zatwierdzeniu uchwały Rady gm. z $18/_{2}$ b. r. względem użycia z kapitału zarodowego 800 zł. na budowę szkoły.

7) Asygnowano woźnemu Edwardowi Adlerowi podwyższony mu dodatek osobisty o 60 zł. rocznie.

8) Wypłacono Rozalii Panek uchwalony jej jednorazowy datek 10 zł.

W zastępstwie Świetn. Rady dla naglości spraw zatwierdził Wydział pow.:

1) uchwałę Rady gm. w Babinie, którą wypuszczono z wolnej ręki prawo poboru myta mostowego;

2) uchwały Rad gm., które postanowiły zaciągnąć pożyczki bezproc. z funduszu kraj. celem przyjścia w pomoc mieszkańcom, klęskami elementarn. w r. z. zniszczonym;

3) uchwałę Rady gm. w Wołoszczy względem wypuszczenia w dzierżawę części pastwiska gm. pod oranie;

4) uchwałę Rady gm. w Rajtarowicach względem użycia z kap. zarod. kwoty 100 zł. na budowę studni;

5) uchwałę Rady gm. w Burczycach nowych względem podniesienia z kapitału funduszu ubogich 60 zł. na zapłacenie należytości przenośnej za kupiony grunt. Kwota ta ma być funduszowi ubogich zwróconą.

6) Przyznał Mikołajowi Ładynko z Rajtarowic, uczniowi kraj. szkoły tkackiej w Glinianach, mies. zapomogę po 5 zł., począwszy od maja do końca b. r. celem przyjścia mu w pomoc do wykształcenia się w tym zawodzie.

7) Asygnował 5 zł. konwentowi OO. Dominikanów w Czortkowie na koszta uroczystości jubileuszu 300-letniej rocznicy kanonizacyi św. Jacka Odrowąża.

Sprawy ogół powiatu dotyczące:

1) Na wezwanie c. k. Namiestnictwa przedstawił Wydział pow. na członków do komisyi licencyonowania ogierów prywat. na dalszy peryod pp. Feliksa Sozańskiego, Wiktora Potena i Stanisława Tworkowskiego.

2) Na posadę okręg. lekarza w Łące po czterokrotnem rozpisywaniu konkursu podał się tylko jeden kandydat Dr. Dreifach i jemu nadano tę posadę, którą on objął z dniem 1. czerwca b. r.

3) Celem zaprowadzenia jednostajnej manipulacyi kasowej przy Wydziałach pow. zażądał Wydział kraj. zdania sprawy w tym przedmiocie. Sprawozdanie to odesłane zostało z doniesieniem, że czynności te prowadzone są według ogólnych zasad rachunkowości.

4) Wskutek zarządzenia Wydziału krajow. rozpisano konkurs na 8 posad akuszerek okręg. Opinię co do kwalifikacyi kandydatek, kompetujących na te posady, nadesłało już c. k. Starostwo. Obsadzenie tych posad nastąpi wkrótce.

5) Przedłożono Wydziałowi kraj. tabelę kwalifik. urzędników tutejszej Reprezentacyi powiat.

6) Kraj. Dyrekcya skarbu zapytywała się, czy ze strony Rady pow. nie zachodzą jakie przeszkody wydania kaucyi służb. p. Nuzikowskiego, byłego nadpoborcy tut. c. k. Urzędu podat., na co Wydział odpowiedział przychylnie.

7) Zdarza się często potrzeba sprawdzenia całości nieruchomego majątku i dobra gminy, a koszt takiej czynności, przez prywatnych geometrów dokonywnej, jest za wysoki. Otóż wskutek przedstawienia Wydziałowi kraj., aby c. k. geometrzy mogli urzędownie czynność tę przeprowadzać, uczyniło c. k. Prezydyum kraj. Dyrekcyi skarbu tylko w bardzo małej części zadość, a mianowicie: *a)* w takim razie, gdyby geometrowie mieli na tyle czasu, aby czynnością tą bez uszczerbku dla zadań swej właściwej służby zajmować się mogli; *b)* gdyby im przedmioty powyższego sprawdzenia szczegółowo wykazane zostały; *c)* gdyby im przedłożono deklaracye właścicieli z tymi gruntami sąsiadujących, że zezwalają na przedsięwziąć się mające pomiary i odgraniczenia i wreszcie *d)* gdyby strony interesowane złożyły pisemne deklaracye, że obowiązują się ponosić przypadające za te czynności koszta. O tem zarządzeniu zawiadomione zostały wszystkie obszary dworskie i zwierzchności gminne.

W sprawach gminnych.

1) Wydział pow. sprawdził rachunek czynszów za trawę w Babinie. Dochód z tego, wynoszący już do 10.000 zł., lokowany w powiat. zakładach kred., przeznaczony jest na budowę cerkwi.

2) Przedsiębiorąc lustracye czynności Zwierzchności gmin wiejskich, zauważył Wydział pow., że nie wszystkie Zwierzchności stosują się do przepisu §. 99. ust. gm., wedle którego władze te obowiązane są sprawy dzierżawne przedkładać do zatwierdzenia Rady pow. Udzielono zatem wszystkim Zwierzchnościom gm. pouczenie.

3) Podanie gmin i obszarów dworskich o zaprowadzenie posterunku żandarmeryi w Rajtarowicach, poparte zostało ze strony Wydziału pow., lecz Władze rządowe nie zgodziły się na to ze względu na bliskość posterunków, istniejących już w Nadybach i Brześcianach.

4) Na propozycyę Wydziału pow. zamianowało c. k. Namiestnictwo p. Jana Zielińskiego, właściciela dóbr w Błażowie, naczelnikiem w Czerchawie na miejsce p. Petryki, który przeniesiony został jako poczmistrz do innej miejscowości. Po wprowadzeniu w gminie tej należytego ładu przystąpi Wydział do wyboru nowej Reprezentacyi gminnej.

(Dokończenie nastąpi.)

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Hieronim Hoffmann mianowany nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły w Rudkach. — P. Henryka Świtalska i p. Melania Mazurkówna mianowane nauczycielkami młodszemi 5-klasowej szkoły w Rudkach. — P. Marya Popielówna mianowana starszą nauczycielką 4-kl. szkoły w Bolechowie. — P. Wł. Bnczacki mianowany starszym nauczycielem 3-kl. szkoły w Drohobyczu na przedmieściu zadwórniańskiem. — P. I. Kondrat mianowany naucz. starsz. 6-kl. szkoły męskiej w Drohobyczu. — Pp. M. Gaudyak i M. Czepiel mianowani młodsz. nauczyciel. 6-kl. szkoły męskiej w Drohobyczu. — P. M Sozański mianowany naucz. kierującym 2-kl. szk. w Jasienicy solnej — P. M. Sozańska mianowana młodszą naucz. 2-kl. szkoły w Jasienicy solnej. — P. Flor. Pöllmanówna mianowana nauczycielką w Oparach. — P. M. Błyszczak mianowany nauczycielem w Winnikach. — P. Jan Krewecki mianowany nauczycielem w Demence leśnej. — P. Jan Szuchowski mianowany nauczycielem w Nadyatyczach. — P. Al. Tabiński mianowany nauczycielem w Jasienicy. — P. Hel. Rakowiecka i p. Fr. Kołczykiewiczówna mianowane starsz. nauczycielkami 5-kl. szkoły żeńskiej w Czortkowie. — Dr. Julian Kmicikiewicz wpisany został na listę adwokatów samborskiej Izby z siedzibą w Drohobyczu. — Auskultant Sądu obwodow. w Samborze p. Zbigniew Madeyski delegowany na 6 tygodni na substytucyę do Sądu pow. w Łące. — Oficyał poczty i telegr. w Samborze p. Maryan Jastrzębski mianowany kontrolorem poczty i telegrafu w Kołomyi. — Oficyał poczty i teleg. w Samborze p. Józef Dürstenfeld mianowany kontrolorem poczty i teleg. w Stryju. — Oficyał poczty i telegr. w Samborze p. Andrzej Byłeń mianowany kontrolorem kasy poczt. w Samborze. — Nauczyciel szkoły ćwiczeń w męskiem seminaryum naucz. w Stanisławowie p. Teodor Biłeński mianowany głównym nauczycielem w męskiem seminaryum naucz. w Samborze. — Kontrolor kasy poczt. w Stryju p. Włodzimirz Jaworski mianowany kontrolorem przy głównej kasie dyrekcyjnej we Lwowie. — Zast. naucz. c. k. gimnaz. w Samborze p. Antoni Sienicki otrzymał od c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia 100 zł. nagrody za rozprawę naukową, ogłoszoną w sprawozdaniu szkoln. za r. 1893., zaś profesorowi c. k. gimn. w Drohobyczu p. Romanowi Moskwie wyraziła c. k Rada szk. krajowa uznanie za takąż rozprawę -- P. Dr. Dawid Falk otworzył kancelaryę adwokacką w Drohobyczu. — Zast. naucz. Feliks Gątkiewicz przeniesiony z gimnazyum III. w Krakowie do gimnazyum im. Arcyks. Elżbiety w Samborze. — P. Kazimirz Grünberg, zast. naucz. gimn w Drohobyczu, mianowany prowizorycznym nauczycielem szkoły realnej w Stanisławowie. — Oficyał pocztowy p. Ignacy Prinz przeniesiony z Drohobycza do Krakowa. — Auskultant Sądu obwod. w Samborze p. Hieronim Wierzchowski przydzielony na czas słabości adjunkta na substytucyę do Sądu powiat. w Boryni.

Zmarli. W Rożniatowie zmarł 15. z. m. Dr. Dymitr Czypczar, c. k. adjunkt Prokuratoryi skarbu we Lwowie, w 39. roku życia. — Dnia 27. z. m. zmarł w Gaming Dr. Józef Podradzki, szef wojskowej służby zdrowia i prezes wojskowego komitetu sanitarnego, w 64. roku życia. Zmarły uczęszczał do szkół gimnazyalnych i na kursa filozoficzne we Lwowie.

Program podróży cesarskiej. Dnia 7. b. m. o godz. 6. min. 10. rano przybędzie Najjaśn. Pan do Rzeszowa, gdzie powitają go uroczyście przedstawiciele władz i duchowieństwa z namiestnikiem na czele. Do Lwowa przybędzie cesarz tego dnia o godz. 10. min. 35. przed południem; na dworcu oczekiwać go będą przedstawiciele władz i dostojnicy świeccy i duchowni; cesarza powita któtką przemową książe marszałek, poczem cesarz uda się powozem do swej rezydencyi w gmachu Namiestnictwa, poprzedzony przez prezydenta miasta. Dostojnicy dworscy, władze cywilne, korpus oficerski i duchowieństwo ustawią się przed gmachem i powitają cesarza u wjazdu do pałacu. O godz. 4. popołudniu (według czasu lwowskiego) uda się cesarz w towarzystwie różnych dygnitarzy na Wystawę, gdzie prezes ks. Adam Sapieha powita go przemową w pawilonie przemysłowym, poczem nastąpi zwiedzanie Wystawy. O godzinie 6. minut 30. wieczorem objad dworski. O godz. 8. wieczorem korowód z pochodniami i serenada. O godz. 9. wieczorem przyjęcie u ks. Adama Sapiehy. Miasto będzie oświetlone. W sobotę dnia 8. września b. r. odbędzie się o godz. 9. rano cicha msza w rzym.-kat. kościele archikatedralnym, potem zwiedzanie: 1) IV. gimnazyum państwowego, 2) koszar artyleryi im. Arcyks. Leopolda Salwatora i baraków artylerzyckich, 3) domu inwalidów i baraków piechoty, 4) gr.-kat. seminaryum duchownego. O godz. 3. popołudniu wycieczka na Wystawę. O godz. 6. min. 30. wiecz. objad dworski. O godz. 9. wiecz. przyjęcie w gmachu sejmowym. W niedzielę dnia 9. września: o godz. 9. rano cicha msza w rzym.-kat. kościele archik., potem zwiedzanie: 1) szkoły ludowej im. Mickiewicza, 2) galic. Kasy oszczędności; 3) uroczyste otwarcie fakultetu medycznego. O godz. 3. popołudniu zwiedzanie: 1) gmachu Namiestnictwa, 2) strzelnicy miejskiej, 3) wycieczka na górę Franciszka Józefa (Wysoki Zamek). O godz. 6. min. 30. wiecz. objad dworski, poczem odbędzie się wycieczka na Wystawę. W poniedziałek dnia 10. września b. r. o godz. 11. przed poł. audyencye publiczne; o godz. 3. popołudniu zwiedzanie Wystawy; o godz. 5. popołudniu zwiedzanie budującej się ujeżdżalni wojskowej i koszar piechoty na placu Jabłonowskich; o godz. 6. min. 30. wiecz. objad dworski; o godz. 9. wiecz. przyjęcie u J. E. Wilhelma hr. Siemieńskiego-Lewickiego. We wtorek dnia 11. września b. r.: o godz. 6. min. 30. wiecz. objad dworski: o godz. 8. wiecz. odjazd ze Lwowa do Wiednia. Duchowieństwo, władze cywilne i wojskowe, oraz reprezentacye zbiorą się na dworcu celem uroczystego pożegnania cesarza. — Podczas pobytu cesarza służbę porządku pełnić będzie zorganizowana straż obywatelska, przy pomocy straży ochotniczych, które w tym czasie urządzają gremialny zjazd na Wystawę. W podróży do Lwowa towarzyszyć będą cesarzowi 10 oficerów, 6 urzędników wojskowej i cywilnej kancelaryi gabinetowej, a także rosyjski attaché wojskowy, podpułkownik Woronin.

Rojno i gwarno po ulicach naszego miasta. Z różnych stron zjeżdża się młodzież szkolna, aby po 6-tygodniowym wypoczynku wziąć się nanowo do pracy. Tu i ówdzie widać ciekawie rozglądających się malców, którzy po raz pierwszy wstępują w samborskie mury szkolne; widać odświeżone rumiane lica dawnych uczniów, spieszących do księgarni po książki i rekwizyta szkolne; widać jadące fury, wyładowane kuferkami i pościelą młodzieży. Ojcowie i matki kroczą od sklepu do sklepu, aby zaopatrzyć swe dzieci w potrzebne rzeczy. Czasem ujrzysz ucznia w ozdobnym mundurku, chociaż bardzo znaczna większość nosi jeszcze zwykłe odzienie. Za kilka dni powróci też tut. załoga wojskowa z ćwiczeń i znów zaludni się i ożywi się Sambor, jak zwyczajnie.

Nowy zarząd Kasy oszczędności miasta Sambora. Na posiedzeniu nowego Wydziału Kasy oszczędności, które odbyło się w dniu 21. sierpnia b. r. w obecności komisarza rządowego p. Kadyi'go, dalej p. Dra Budzynowskiego jako dotychczasowego prezesa i w końcu 13 członków Wydziału, dokonany został wybór p. Dra Budzynowskiego na prezesa Wydziału (na okres następnych

trzech lat), zaś pp. Słotwińskiego i Kolasińskiego na zastępców prezesa. P. Słotwiński wybrany został równocześnie w myśl statutu prezesem Dyrekcyi Kasy oszczędności. Większością głosów rozstrzygnięty został wybór pp.: Słotwińskiego, ks. prałata Dornwalda, Łaszkiewicza, Kolasińskiego, Dra Justyna Witza i Ranunkla na dyrektorów Kasy oszczędności miasta Sambora.

Uroczysty akt poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę Kasy oszczędności naszego miasta dokonany został w dniu 23. sierpnia b. r. o godz. 9. rano przez ks. prałata Dornwalda w obecności prezesa Wydziału Kasy Dr. Budzynowskiego, czterech dyrektorów, pięciu członków Wydziału, tudzież całego personalu urzędniczego tejże Kasy. Tekst napisu, umieszczonego na pergaminie, który na wieczną pamiątkę rzeczy włożony został do skrytki węgielnego kamienia, jest następujący: „R. p. 1894. 23. sierpnia w dzień św. Filipa biskupa po wysłuchaniu mszy św. położyliśmy ten kamień węgielny pod budynek, mający służyć dla użytku Kasy oszczędności miasta Sambora. Poświęcenia dokonał ks. Jan Dornwald prałat, kanonik hon. i proboszcz rz. k. w Samborze. Sambor, dnia 23. sierpnia. Dr. Budzynowski, prezes Wydziału. Ks. Dornwald, Łaszkiewicz, Słotwiński, Kolasiński, — jako dyrektorowie. Bukietyński, Stefanowski, Skulicz Jan, Ziemniak, Niklewicz, — jako członkowie Wydziału. Grzywiński, Negrusz, — jako asesorowie ze strony Magistratu. Jedliński, Skulicz Władysław, Kasprzycki, — jako urzędnicy Kasy oszczędności“. Tradycyjny ten obrzęd zakończony został krótką przemową ks. pr. Dornwalda, w której wyrażone było życzenie szybkiego postępu budowy, oraz pomyślnego rozwoju pożytecznej dla okolicy i miasta naszego instytucyi.

Posiedzenie Wydziału Kasy oszczędności miasta Sambora odbyło się dnia 25. sierpnia b. r. pod przewodnictwem p. Dra Ignacego Budzynowskiego. Obecnych członków Wydziału 14, nieobecnych 4; ze strony Rządu komisarz powiat. p. Juliusz Kadyi; prowadzący protokół p. Władysław Skulicz, likwidator. Na porządku dziennym: 1) Przewodniczący Dyrekcyi p. Słotwiński odczytał sprawozdanie Dyrekcyi Kasy oszczędności m. Sambora z działu rachunkowego za r. 1893., które Wydział przyjął do wiadomości, a na wniosek p. Bukietyńskiego za bezinteresowne i skuteczne sprawowanie czynności udzielono Dyrekcyi uznanie przez powstanie. 2) P. Bukietyński, członek komisyi rewizyjnej, odczytał rachunek Kasy oszczędności za r. 1893. i imieniem komisyi postawił następujące wnioski pod uchwałę Wydziału: a) Wydział Kasy oszcz. zatwierdza rachunek za r. 1893., składający się z dwóch działów: kapitału obrotowego i funduszu rezerwowego; b) Wydział Kasy oszcz. udziela Dyrekcyi i urzędnikom kasowym z czynności kasowych i buchalteryjnych absolutoryum za r. 1893. Wnioski te Wydział jednogłośnie uchwalił. 3) P. Słotwiński odczytał budżet na r. 1894., wedle którego wynosi przychód funduszu rezerwowego 4038 zł. 50 ct., przychód kapitału obrotowego 15.577 zł. 34 ct. Na wniosek p. Bukietyńskiego uchwalono powyższy budżet i dodano kwotę 840 zł. na podwyższenie płac urzędnikom. 4) Na wniosek p. Słotwińskiego rozdzielono tytułem subwencyi: Towarz. św. Wincentego à Paulo 200 zł., na premie dla sług 25 zł., dla szkoły przemysłowej 50 zł., na szpital izraelicki 50 zł., dla biednej młodzieży izraelickiej 100 zł., dla Czytelni polskiej w Samborze 50 zł., dla Straży ogniowej ochotniczej 100 zł., na kościół rzymsk.-kat. w Samborze 381 zł. 87 ct., dla Towarzystwa pomocy naukowej w Samborze 100 zł., dla Towarzystwa bursy gimnazyalnej w Samborze 600 zł., na restauracyę cerkwi w Samborze 100 zł., na premie dla rzemieślników 50 zł., na fundacyę im. Kościuszki 100 zł., na bursę seminarzycką w Samborze 100 zł., dla Towarzystwa „Sokół“ w Samborze 150 zł. renumeracye urzędnikom i sługom za r. 1893. w łącznej kwocie 740 zł. Wypłata powyższych kwot nastąpi po zatwierdzeniu przez c. k. Namiestnictwo. 5) Uchwalono udzielić promesy na hipotekę 2 realności, w Samborze położonych, w łącznej sumie 16.000 zł. 6) W końcu na wniosek p. Bukietyńskiego wybrano 18 censorów do wymierzania kredytów na pożyczki wekslowe. Wybrani zostali pp.: Ziemniak Jan, Niklewicz Franciszek, Mitek Antoni, Kulczycki Jan, Kohlmann Karol, Pomersbach Józef, Milewski Antoni, Bukietyński Bronisław, Haisig Juliusz, Świechło Józef, Aleksiewicz Józef, Rabb Wolf, Steuermann Izak, Menkes Jakób, Hammer Mann, Lehrmann Józef, Schwarz Filip i Neuberg Maurycy.

Burza z wielką gwałtownością szalała u nas dnia 27. z. m. wieczorem. Po sadach narobiła niemało szkody, łamiąc konary drzew lub nawet całe drzewa. Tak n. p. w ogrodzie p. Dra Jirzyczka powalił wicher ogromną starą lipę z korzeniem, która upadłszy zatamowała przejście na całym gościńcu; w ogrodzie łac. probostwa złamał dwie śliwy; w ogrodzie Dra Dębickiego połamał ogromne konary orzecha, a w rynku przed odwachem nachylił jedno drzewo aż do ziemi. Widziano też rano w różnych miejscach nieżywe ptaszęta, osobliwie wróble, które wicher pozabijał. Większej szkody w naszem mieście nie było.

Śmiałe włamanie popełniono w nocy z 18. na 19. z. m. do tutejsz. c. k. Urzędu podatkowego. Kiedy rano dnia 19. z. m. wszedł stróż Urzędu podatk. do lokalności, zastał 2 okna od ogrodu otwarte; jednem oknem nieokratowanem złoczyńca wszedł, wybiwszy szybę i odsunąwszy zasuwkę, drugiem wyszedł. Następnie przeszedł sprawca przez 3 pokoje, wyrwał 2 skuble od drzwi dębowych o 3 ryglach. okutych żelazną blachą i żelaznemi sztabami i na 2 zamki zamkniętych, i wszedł niemi do magazynu stempli, weksli i frachtów, zamkniętych w szafie drewniannej, a przedstawiających wartość na 21.158 zł. Wyłamawszy dalej drzwi drewniane o 1 ryglu, wszedł do pokoju następnego, skąd już dalej nie włamywał się, a tylko spłoszony jakąś okolicznością powrócił napowrót i drugiem oknem uszedł do ogrodu. Miał jeszcze przed sobą 3 drzwi do wyłamania, aby się dostać do pokoju ostatniego, w którym znajduje się kasa Werthejmowska, 3 skrzynie żelazne i 5 skrzyń wojskowych, połączonych żelaznym łańcuchem; skrzynie te pozamykane są jużto na zamki, jużto na kłódki. Tak w kasie Wertheim., jakoteż w skrzyniach znajdowała się gotówka i papiery wartościowe, ogółem przedstawiające wartość 1½ miliona zł. Złoczyńca widocznie dostać się chciał do kasy, a pracował widocznie w takich chwilach i tak ostrożnie, że go nawet żołnierz, stojący na warcie, nie mógł usłyszeć. W końcu niepostrzeżony umknął, nic z sobą nie zabrawszy i nie pozostawiwszy żadnego śladu w ogrodzie.

Po 8-letniej wędrówce. Abraham Goldreich, właściciel części tabularnej w Wysocku wyżnem został w r. 1886. przez Sąd obwodowy w Samborze zasądzony za zbrodnię oszustwa na 6 lat ciężkiego więzienia. Skoro jednak rozprawa się skończyła, Goldreich zgrabnie umknął. Od tego czasu tułał się biedaczysko po Mołdawii i choć ścigany listami gończymi, umiał zawsze ukryć się przed ścigającą go ręką. Aż oto w tych dniach energiczne poszukiwania żandarmeryi doprowadziły, że go schwytano w Czerniowcach i nareszcie po 8-letniej tułaczce odstawiono do tut. c. k. Sądu.

Narodowe firmy w Samborze i „Sambor cywilizuje się“. „Les extrêmes se touchent“ (ostateczności stykają się), — powiada francuskie przysłowie i słusznie, bo oto nieraz zdarza się, że jedna i ta sama rzecz, w jednej i tej samej chwili wywołać może u jednych zachwyt i uwielbienie, u innych zaś zgrozę i wyrazy oburzenia. Taka myśl przemknęła mi przez głowę w chwili, gdy udając się stąd w podróż do Lwowa znalazłem się pewnego poranku w jednem „coupée“ z kilkoma jegomościami (prawdopodobnie z nad Sprewy), prowadzącymi nader ożywioną dysputę w kwestyi.... cywilizacyi naszego nieocenionego, prastarego miasta Sambora. Kwintesencyą tej arcymądrej dyskusyi było zdanie, wypowiedziane przez jednego z panów „kulturträgerów“, że Sambor nie musi już być tak dzikiem miastem, skoro na stacyi kolejowej znachodzą się szyldy i napisy, które przez ucywilizowanego człowieka odczytane i zrozumiane być mogą. Usłyszawszy te prorocze słowa (mogące zresztą tylko dumą najwyższą serce każdego dobrego Samborzanina napełnić), zwróciłem mimowolnie oczy w stronę, w którą ów „kulturträger“ spoglądał z uczuciem radości i błogości, jaką odczytać mogłem z jego twarzy. I cóż tam ujrzałem? Oto istotnie na białych tablicach, umieszczonych przed stosami budulcu, zwiezionego z naszych słowiańskich lasów, widniały czarne napisy, zrozumiałe tylko dla ludzi ucywilizowanych, jako to: „*Lagerplatz der Firma Medlinger-Gottlieb, Sambor*“, na prawo zaś: „*Lagerplatz der Firma Saul Medlinger, Sambor*“, a na lewo: „*Lagerplatz der Firma Josef Better, Sambor, 3000 □ m.*“ Jakież to szczęście, pomyślałem sobie w tej chwili, że mając sposobność nauczenia się języka niemieckiego, mam także prawo do poszczycenia się tytułem ucywilizowanego człowieka, a oprócz tego, że dozwolonem mi będzie porozumieć się z właścicielami powyższych firm w razie, gdybym miał z nimi kiedy wejść w jaką handlową transakcyę. Sapienti sat, lecz dziwna rzecz przytem, że na objawy tej naszej cywilizacyi oprócz owych kilku Prusaków nikt dotąd uwagi swojej nie zwrócił. — *A.*

Na restauracyę Wawelu zebrano w Samborze z 2 puszek, zostających pod zarządem p. Zbigniewa Madeyskiego, łączną kwotę 5 zł. 30½ ct., mianowicie w Towarzystwie muzycznem z puszki Nr. 47. 2 zł. 97 ct., w aptece p. Kielawy z puszki Nr. 14. 2 zł. 33½ ct. Pieniądze te odesłano do Zarządu głównego.

Kronika policyjna. Dnia 13. z. m. ukarano 12-godz. aresztem Dyon. Gorczakowskiego z Brodów i Porowskiego z Rzeszowa, czeladników piekarskich, za znieważenie policyanta, opilstwo i spowodowanie zbiegowiska; takimże areszt. Józefa Bredę z Tryjestu, muzykanta z Staregomiasta, za opilstwo. Dnia 14. z. m. ukar. grzywną 25 ct. Mojż. Knechta z Sambora za zanieczyszczanie rynku. Dnia 15. z. m. ukar. 12-godz. ar. Tymot. Sorokę za żebranie i opilstwo; zabrano chleb jako szkodliwy zdrowiu piekarzom Izakowi Bergerowi i Herschowi Linhardowi i sprzedano na licytacyi. Dnia 16. z. m. ukar. 2-godz. ar. Jankiela Federschneidera z Horodyszcza za sprzeciwienie się policyi na targowicy; 24-godz. ar. Abrah. Leiba Beckera z Sambora za opilstwo i burdę w rzeźni; 6-godz. ar. Mik. Tylmowskiego, katarynkarza ze Lwowa, za opilstwo; grzywną 25 ct. Stefana Czajkę z Mistkowic za pozostawienie koni bez dozoru; 2-godz. ar. Maryan. Rodecką z Wykot, jarmarkową złodziejkę; grzywną 25 ct. Ger. Gromotha z Leniny za opór policyi; grzywną po 25 ct. Jurka Melka z Biliny, Bar. Stupnickiego z Horodyszcza i Israela Bartha ze Staregomiasta za pozostawienie koni bez dozoru. Dnia 17. z. m. przystawiono z c. k. Starostwa Jana Bobrańskiego z Mościsk do sprawdzenia przynależności; odstawiono do c. k. Sądu Maryannę Petryszyn recte Szewczyszyn z Olszanika za kradzież korali u Rozalii Kodrybskiej, wartości 23 zł. Dnia 18. z. m. ukar. 12-godz. ar. Antoniego Hildera z Sambora za opilstwo. Dnia 19. z. m. ukar. grzywną 25. ct. Mich. Gorycza z Olszanika za pozostawienie koni bez dozoru; 12-godz. ar. Eliasza Matkowskiego z Sielca za opilstwo. Dnia 20. z. m. wydalono z miasta Pawła Klaudyusa, włóczęgę ze Lwowa; ukar. 4-godz. ar. Marka Kościa z Sambora za wylanie nieczystości na ulicę. Dnia 22. z. m. znaleziono przy czyszczeniu kanału w kamienicy p. Arona Ladena nieżywe dziecko, noworodek; przyaresztowano matkę, służącą Annę Piotrowską, która się przyznała, że dziecko zaraz po porodzie wyśliznęło się jej z rąk i wpadło do kanału; śledztwo w toku. Tegoż dnia ukar. grzywną po 25 ct. Markela Berka z Torczanowic i Mojżesza Bechera z Mistkowic za pozostawienie koni bez dozoru; odstawiono do c. k. Sądu Andrzeja Kindyja, włóczęgę z Krupka. Dnia 23. z. m. znalazł żołnierz z 77. p. Stefan Prystaj z Truskawca naprzeciw apteki p. Aleksiewicza złotą branzoletę, wartości 20 zł.; ukar. grzywną 1 zł. Leiba Pinka z Liska za prowadzenie koni bez paszportu; 12-godz. ar. Mar. Frankowicz z Chłopczyc, znaną złodziejkę jarmarkową; 2-godz. ar. Ołeksę Olejarnika z Barańczyc za sprzedaż zepsutych jaj; 6-godz. ar. Rozę Friedmann i Chanę Zeiler za kupno jaj przed godz. 9. rano; grzywną po 25 ct. Meil. Schorra z Starejsoli, Annę Ołucz z Waniowic i Barb. Tadrę ze Średniej za zanieczyszczenie rynku; podano do ukarania Magistratowi piekarza Herscha Begleitera, w chlebie którego znalazł Franc. Kostur pluskwę. Dnia 23. z. m. odstawiono do c. k. Sądu Ant. Łoboza z Powod. za kradzież różnych rzeczy; odstaw. do c. k. Sądu Józ. Kozłowskiego, recte Onufrego Dżumę ze Stryja za kradzież kieszonkową; odszupasowano Israela Wurma z Złoczowa i Israela Strumpfa z Mielca, włóczęgów. Dnia 24. z. m. ukar. grz. 50 ct. Schreibera Koppela, rzeźnika, za nieczystość w jatkach; odstaw. do c. k. Sądu Annę Kliszczak z Wojutycz za włóczęgostwo i żebranie natrętne. Dnia 25. z. m. odstaw. do c. k. Sądu Maryannę Czajkowską recte Taratyło z córką z Biliny wielkiej za włóczęgostwo i żebranie natrętne. Dnia 27. z. m. odstaw. do c. k. Sądu Waśka Fiałkowskiego z Wojutycz, złodzieja jarmar., za kradzież różnych rzeczy; ukar. grzywną 50 ct. Arona Weissa, właściciela fiakra, za użycie zepsutego koła przy powozie mimo zakazu. Dnia 28. z. m. ukar. grz. 50 ct. Herscha Goldberga, fiakra, za niedotrzymanie inspekcyi. Dnia 30. z. m. ukar. grzywną 50j ct. Dawida Donnenberga z Wościaniec za nieczyste naczynie na mleko.

Rada miejska i Rada pow. w Drohobyczu uchwaliły wysłać deputacye w czasie przyjazdu cesarza do Lwowa dla złożenia hołdu.

Z Drohobycza piszą nam: Dnia 21 z. m. odbyła się na dochód ubogich bez różnicy wyznania tombola, połączona z wieczorkiem z tańcami. Bawiono się ochoczo do godz. 1. Dochód był znaczny. W niedzielę dnia 26. z. m. odbył się ostatni w tym sezonie wieczorek z tańcami. Do kadryla stanęło 36 par. Ochocza zabawa trwała do godz. 4. rano.

Wybór burmistrza, wiceburmistrza i asesorów w Borysławiu. Z powodu niesnasek i nieporozumień, jakie panowały między radnymi gminy borysławskiej, wybór burmistrza nie mógł dotychczas przyjść do skutku. Dnia 28. z. m. po raz trzeci zebrała się Rada gminna i po gorącej i zaciętej walce wybrała burmistrzem p. Kornhabera, który dotychczas piastował ten urząd. Zastępcą burmistrza został wybrany p. Markus Pomeranz. Asesorów wybrano aż 8, a to pp.: Israela Bera Wagmanna, Dra Bernarda Löwa, Abrahama Waldingera, Lipę Schutzmanna, Schaje Blocha, Zdzisława Łacnego (aptekarza), Mosesa Gottesmanna i Leisora Bechera.

W Chyrowie odbyło się dnia 12. z. m. uroczyste otwarcie czytelni ludowej, do której w jednym dniu zapisało się 107 członków obojga płci.

W Truskawcu przejechał tymi dniami p. Monias Schreier bicyklem służącą p. Marchwickiej. Żandarm zapisał nacyonale p. S. i oddał sprawę do Sądu.

Zmiana własności. Większą posiadłość w Drohoczce i Hucie Drohobyckiej, przestrzeni 950 morgów, nabył od spółki Spitz i Filip p. Jerzy Siemiginowski za cenę 81.000 zł.

Pożary. Dnia 6. z. m. pogorzało w Czernichowie w powiecie rudeckim 2 włościan, ubezpieczonych w Agencyi Tow. krak.: jednemu przyznano wynagrodzenie za budynki w kwocie 569 zł., drugiemu za budynki i zboże w kwocie 728 zł. Prócz tego pogorzało jeszcze kilkanaście gospodarzy, ubezpieczonych w Łące lub Rudkach. — Dnia 16. z. m. zniszczył pożar na Dolnej w Samborze budynki 2 gospodarzy. Szkoda, 500 zł. wynosząca, zlikwidowana i zaliczka wypłacona. — W nocy z 27. na 28. z. m. zgorzała w Wykotach od uderzenia pioruna stodoła Iwana Hawryła Antonowego, wartości 130 zł. — Tegoż dnia zapalił piorun w Rudkach budynek, w którym się mieści Starostwo i Urząd podatkowy. Budynek spłonął, a kasę i akta uratowano.

Komitet, urządzający serenadę dla Najjaśniejszego Pana w dniu 7. września b. r., wydał następującą odezwę do wszystkich Towarzystw śpiewackich polskich i ruskich:

W celu uczczenia Najjaśniejszego Pana w dniu jego przyjazdu dnia 7. b. m. postanowił komitet miejski urządzić serenadę, która ma być wieczorem na wolnem miejscu przed pałacem c. k. Namiestnictwa odśpiewaną. Pragnąc, aby wykonanie tejże pod każdym względem było jak najświetniejsze, zaprasza komitet do wzięcia udziału w pierwszym rzędzie Związek Towarzystw muzycznych i śpiewackich, obejmujący prawie bez wyjątku wszystkie krajowe instytucye muzyczne, następnie zaś wszystkie Towarzystwa i Kółka śpiewackie, oraz wszystkich tych śpiewaków, którzy do żadnego z wyżej wymienionych Towarzystw nie należą, a jednak w odśpiewaniu serenady zapragną współdziałać. Ponieważ życzeniem każdego jest w tym razie niewątpliwie wystąpienie jak najokazalsze pod względem artystycznym, chodzi bowiem o złożenie czci Monarsze i przedstawienie sił naszych śpiewackich w jak najkorzystniejszem świetle, przeto komitet z całą ufnością zwraca się do sympatycznej drużyny śpiewackiej, pewny, iż zaproszenie to przyjęte zostanie z gotowością, okazywaną w podobnych wypadkach, i że wszyscy uczestnicy serenady wystudyowawszy ją należycie, zjadą się we Lwowie punktualnie dnia 5. września, a następnie wezmą udział w próbach i produkcyi. Nadto uprasza komitet o dokładne podanie nazwisk i najbliższej stacyi kolejowej, są one bowiem potrzebne dla Dyrekcyi kolei przy wydawaniu zniżonych 50 % kart jazdy kolejowej (II. i III. kl.), przyznanych uczestnikom serenady. W końcu zawiadamia komitet, iż postarał się o umieszczenie bezpłatne tychże w czasie ich pobytu we Lwowie: każdy więc, życzący sobie z ułatwienia tego korzystać, raczy się zgłosić do biura komitetu (Gal. Towarzystwo muzyczne, Lwów, gmach teatru hr. Skarbka) jak najrychlej.

Wystawę krajową zwiedziło do dnia 22. sierpnia b. r. ogółem 460.036 osób za biletami płatnymi, a pawilon sztuki i inne (płatne osobno) 111.855 osób. — Za inicyatywą radcy Namiestnictwa p. Manasterskiego zjechało dnia 23. z. m. do Lwowa przeszło 1400 włościan z powiatu stryjskiego. Uczestnicy przybyli po godz. 6. rano. Z każdej gminy przybył wójt, nauczyciel, starsi włościanie i dziatwa. Wycieczka cała była wybornie zorganizowaną; dzieliła się na poszczególne oddziały pod przewodnictwem odpowiednich naczelników. Uczestnicy udali się z dworca do cerkwi św. Jura na nabożeństwo,

a stamtąd na Wystawę, gdzie powitał ich dyrektor p. Marchwicki stosowną przemową, poczem odpowiedział marszałek powiatu stryjskiego hr. Karol Dzieduszycki. Poszczególne grupy zwiedzały różne pawilony pod przewodnictwem swych ciceronów i członków komitetu; każdy z wycieczkowców wyniósł niemałą korzyść. Wydatki tej wycieczki opłacali jużto sami uczestnicy, jużto poszczególne gminy i osoby prywatne. Wycieczka ta była najliczniejszą z dotychczasowych. O godz. 1. w nocy odjechali uczestnicy do swych domów. — Tego samego dnia przybyło na Wystawę 18 chłopców i 2 nauczycieli z Turki. — Dnia 26. z. m. przybyli na Wystawę w liczbie 150 osób robotnicy kolejowi z linii Krechów-Stryj, zorganizowani przez inż. p. Mierzejewskiego, a prowadzeni przez p. Kirchenberga. — Tego dnia przybyło też na Wystawę 400 robotników ze Skolego i z Gródka.

Ustne egzamina dojrzałości w terminie jesiennym rozpoczną się: 1) w gimnazyum akademickiem we Lwowie egzamina całe i poprawcze 21. b. m.; 2) w gimnaz. II. we Lwowie egzam. całe i popr. 17. b. m.; 3) w gimn. Franciszka Józefa we Lwowie egzam. całe i popr. 21. b. m.; 4) w gimn. IV. we Lwowie egzam. popr. 17. b. m.; 5) w szkole realnej we Lwowie egzam. całe i popr. 21. b. m.; 6) w gimnaz. św. Anny w Krakowie egzam. całe i popr. 22. b. m.; 7) w gimnaz. św. Jacka w Krakowie egz. popr. 20. b. m.; 8) w gimnaz. III. w Krakowie egz. popr. 21. b. m.; 9) w szkole realnej w Krakowie egzam. całe i popr. 28. b. m. Abituryenci szkół średnich, przeznaczeni do egzaminów poprawczych, zgłosić się mają przynajmniej 3 dni przed podanym powyżej terminem w Dyrekcyi jednej ze szkół. Abituryenci, którym pozwolono przystąpić po feryach do całego egzaminu dojrzałości, winni zgłosić się do Dyrekcyi tej szkoły średniej, w której pozwolono im składać egzamin, przynajmniej na ośm dni przed oznaczonym powyżej terminem.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu podaje do wiadomości: Bilety państwowe po 1 zł. w. a., zaopatrzone datą 1. lipca 1888., posiadać będą kurs prawny jedynie do 31. grudnia 1895., t. j. do tego terminu będą te bilety państwowe w prywatnym obiegu. Kasy i urzędy będą przyjmowały te bilety przy wpłatach włącznie do 30. czerwca 1896. Od 1. lipca 1896. począwszy do włącznie 31. grudnia 1899. będzie można te bilety państwowe tylko w kasach wymiany i w c. k. centralnej Kasie państwowej we Wiedniu wymieniać. Zwraca się więc uwagę interesowanych na powyższy termin, z dołożeniem, że z dniem 31. grudnia 1899. utracą te bilety państwowe wartość pieniężną i z dniem powyższym ustaje obowiązek państwa do wymiany w mowie będących biletów państwowych. Krajowe monety zdawkowe srebrne po 20 ct. w. a. i monety zdawkowe miedziane po 4 ct. waluty austryackiej będą z dniem 31. grudnia 1895. zupełnie z obiegu ściągnięte. Do tego terminu można je wymieniać we wszystkich c. k. Kasach rządowych według ich wartości nominalnej względnie na monetę waluty koronowej, licząc 40 h. za sztukę dwudziestocentową, a 8 h. za czterocentową. Należy więc przestrzegać powyższego terminu, gdyż po upływie tegoż stracą wspomniane monety wartość pieniężną i ustaje obowiązek państwa do wymiany ich. Monety zdawkowe srebrne po 10 ct. w. a. i miedziane po 1 ct. i pół ct. w. a. pozostają nadal w obiegu.

Śniegi spadły w Tatrach, a także w górach górnej Styryi, wskutek czego temperatura i u nas znacznie się obniżyła.

Z Bosnii powróciły niedawno dwie mazurskie rodziny, które przed 9 tygodniami przesiedliły się tamże z Rosyi, uwierzywszy fałszywym wieściom, że w Bośnii rozdają ziemię zadarmo. Biedni ludzie przyjechali do Stryja, gdzie znaleźli robotę w pracowniach kolejowych; teraz starają się o paszporty do Rosyi.

Towarzystwo „Kółek rolniczych“ odbyło w dniach 29. i 30. z. m. X. walne zgromadzenie w hali koncertowej na placu Wystawy. Wszystkich uczesników z kraju było do 1.000. Zgromadzenie otworzył prezes Towarzystwa p. Augustynowicz; przemawiali między innymi: ks. arcybiskup Issakowicz, ostrzegając przed waśniami narodowemi, p. Romanowicz, witając zjazd od Towarzystwa „Szkoły ludowej“, prezydent p. Mochnacki, ks. Sapieha, p. Magryś, gospodarz z Handzlówki (pow. Łańcut), dziękując wszystkim ludziom dobrej woli za pracę około podniesienia oświaty i dobrobytu ludu, p. Merunowicz i inni. Z porządku dziennego: sprawdzono wybór delegatów „Kółek rolniczych“, zdano sprawę z czynności Zarządu głównego Towarzystwa za r. 1893., odczytano sprawozdanie komisyi rewizyjnej z funduszów Tow. za rok 1893., wybrano 2 członków do Zarządu głównego w miejsce ś. p. Mandyczewskiego i p. Sikorskiego, wybrano komisyę rewizyjną i uchwalono niektóre wnioski. Uczestnicy zwiedzali również Wystawę, pouczani przez lustratorów Towarzystwa. Bliższe szczegóły podamy w następnym N-e.

Wiec włościański. Dnia 26. z. m. odbył się we Lwowie zjazd włościan z Galicyi, zwołany na wiec przez redakcyę „Przyjaciela Ludu“. Tego dnia zwiedzili włościanie Wystawę, przyjęci przez komitet wystawowy z księciem Sapiehą na czele, a na drugi dzień o godz. 8. rano zebrali się w sali „Sokoła“ na wiec, który zagaił Jakób Bojko, dzielny wójt z Grębószowa, wyłuszczywszy zebranym najpierw znaczenie wieców wogóle, poczem wezwał ich do dążenia do oświaty i bronienia praw obywatelskich. Przewodniczącym zgromadzenia obrano posła sejmowego p. Bolesława Żardeckiego z Łańcuta, poczem przemawiali różni mowcy, radząc nad dobrem włościan. Na tym wiecu zdawał również sprawę z swych czynności poselskich p. Jan Potoczek. Odczytano także list powitalny Kornela Ujejskiego. Zapadły różne uchwały, dotyczące polepszenia bytu włościańskiego i kwestyi ekonomicznej wogóle. Uczestników wiecu liczono około 2000 osób.

Kadeci, którzy nie są zastępcami oficerów, mają na mocy reskryptu cesarskiego z 15. z. m. począwszy od 18. sierpnia b. r. pobierać żołd zastępców oficerów, tudzież dodatek służbowy po 12 zł. miesięcznie.

Konkurs. Celem obsadzenia posady lekarza salinarnego za kontraktem służbowym dla drohobyckiego i stebnickiego c. k. Zarządu salinarnego z siedzibą w Drohobyczu albo też w Stebniku rozpisuje c. k. Zarząd salinarny w Drohobyczu konkurs z terminem do dnia 23. września b. r. Wynagrodzenie roczne wynosi w drohobyckim c. k. Zarządzie salinarnym 300 zł., w stebnickim 367 zł. 50 ct.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Magistrat król. woln. miasta Sambora wydał dnia 21. z. m. następujące obwieszczenie: Wskutek rozporządzenia Ministerstwa handlu w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych, tudzież z Ministerstwem wyznań i oświecenia z dnia 12. maja 1894. l. 85. dz. u. p. dozwoloną jest praca niedzielna w przemyśle handlowym w wymiarze dotychczas dozwolonym najdłużej do godz. 3. popołudniu. Do powyżej powołanego rozporządzenia mają się zastosować: wędlinarze i kiełbaśnicy, handle żywnością, przekupnie sklepowi, kramni, owocnicy, mleczarze, krupiarze, mączarze, kupczący korzeniami, towarami kolonialnymi, łakociami, wodami mineralnemi, oraz wszelkie inne rodzaje przemysłu kupieckiego, mianowicie tak przemysł kupiecki w ściślejszem znaczeniu, jak i dozwolona przemysłowcom produkującym sprzedaż własnych wyrobów.

Piekarzom na mocy rozporządzenia ministeryalnego dozwolono pracować w niedzielę do 10. godz. rano i od 10. godz. wieczór. Rozporządzenie to wchodzi natychmiast w życie. Sprzedający pieczywo nie podlegają żadnym ograniczeniom.

Stan urodzajów we wschodniej Galicyi. Z ostatnich sprawozdań okazuje się, że urodzaje pomimo niekorzystnej aury w czasie kwietnia wypadły wcale dobrze. Ostatnie pogodne dni, które przyspieszyły spóźnione dojrzewanie i pozwoliły na szybkie bardzo uskutecznienie żniw i zwiezienie pod dach plonów, przyczyniły się do tego, że rezultat zbiorów powinien wypaść znacznie lepiej, niż się spodziewać było można. Najwięcej skarg jest na ziemniaki, które w wielu miejscach się psują, i na kukurudzę, która wogóle słabo się przedstawia. Pasze obiecują bardzo dobry drugi pokos.

Rezultat żniw w państwie austryacko-węgierskiem jest następujący: W Austryi cztery główne rodzaje zboża, mianowicie pszenica, żyto, jęczmień i owies dały zbiór przeciętnie dobry lub nieco lepszy. W Węgrzech zebrano 39·8 milionów centnarów metr. pszenicy, 14·6 c. m. żyta, 12·19 c. m. jęczmienia i 10·6 c. m. owsa. W Galicyi wszystkie rodzaje zboża wydały plon co najmniej przeciętny i zadowalniający. Stan kartofli przedstawia się Austryi cokolwiek gorzej, skutkiem pojawienia się zarazku *Peronospora infestans.*

W handlu zbożowym panuje jeszcze ciągle stagnacya; osobliwie pszenica i żyto nie znajdują odbytu. Wątpić jednak nie należy, że stagnacya ta niebawem już się przełamie. Wiadomości z Węgier o urodzaju owsa brzmią niezbyt pomyślnie. Kukurudza trzyma się stosunkowo najlepiej w cenie; doniesienia z Rumunii i Węgier pod względem jej urodzaju oznaczają takowy jako lichy.

Kanał w Galicyi. Ministerstwo handlu wysłało tymi dniami techników dla budowli wodnych w Galicyi dla studyowania możliwości i kosztów galicyjskiego kanału transwersalnego. Chodzi o połączenie Odry ze Sanem i Dniestrem zapomocą spławnego kanału długości około 500 kilometrów. Takim kanałem mogłaby się Galicya tanio zaopatrzyć w węgiel i swoim płodom tanią drogę zbytu otworzyć.

Ceny zboża w Samborze, dnia 30. sierpnia 1894.
(Za 100 kilogramów netto).

Pszenica .	od 6·00	do 6·50 zł.	Wyka . .	od 5·00	do 5·50 zł.
Żyto . . .	„ 5·00	„ 5·25 „	Proso . .	„ 4·75	„ 5·00 „
Kukurudza	„	„ 5·50 „	Hreczka .	„ 6·00	„ 6·75 „
Jęczmień .	„ 4·00	„ 4·25 „	Konicz nas.	„ 58·00	„ 60·00 „
Owies . .	„ 4·75	„ 5·00 „	Rzepak .	„ 10·50	„ 11·00 „
Groch . .	„ 5·00	„ 5·60 „	Kartofle .	„ 1·50	„ 1·80 „
Bób . . .	„ 4·50	„ 5·00 „	Nasienie ln.	„ 8·00	„ 9·00 „
Fasola . .	„ 4·50	„ 5·25 „	„ kon.	„ 7·00	„ 8·00 „

Bilans kapitału obrotowego Kasy oszczędności miasta Sambora za r. 1893.

W wal. austr.		Stan bierny.	Stan czynny.	W wal. austr.	
1,754.759	86	Stan wkładek wraz z procentami skapitalizowanymi	Stan pożyczek na hipotekach	886 040	75
			„ „ u gmin	220.905	95
400	—	Kasa zaliczkowa (w funduszu obrotowym)	„ „ u towarzystw zaliczk. .	8.700	—
			„ „ na zastaw papierów publ.	36.675	53
31.353	66	Depozyta	„ eskontu weksli	506.140	—
7.496	87	Zysk za rok 1893.	Procenta zaległe:		
			od pożyczek hipotecznych . 37.791·81 zł.		
			„ „ u gmin . . . 18.723·88 „		
			„ „ u tow. zalicz. . 509·05 „		
			„ „ na zastaw pap. 110.40 „		
			„ „ na weksle . . 5.707·30 „	62.842	44
			Druki	400	—
			Sprzęty	1.181	04
			Depozyta	31.353	66
			Rachunek różnych	27.058	77
			Stan kasy z dniem 31. grudnia 1893. .	12.712	25
1,794.010	39			1,794.010	39

Bilans funduszu rezerwowego Kasy oszczędności miasta Sambora za r. 1893.

Wartość kursowa w wal. austr.		Stan bierny.	Wartość nominalna w wal. austr.				Stan czynny.	Wartość kursowa w wal. austr.	
105.906	60	Stan funduszu rezerwowego z końcem r. 1893. wynosi . .	103.445	60	25.500	—	W 4% listach zast. gal. towarz. kred. ziemsk. po 98 zł.	24.990	—
					18.000	—	w 5% prem. list. hipot. galic. akc. Banku hipot. po 109 zł. 75 ct. .	19.755	—
					1.000	—	w 4% obligac. galic. fund. propin. po 97 zł. 10 ct.	971	—
					588	72	w $4^1/_2$% książ. wkładk. własnego zakładu	588	72
					38.356	88	w realności	38.356	88
							w procentach zaległych od efektów	1.145	—
					20.000	—	w $4^1/_2$% listach zast. Banku kraj. po 100 zł. 50 ct.	20.100	—
105.906	60		103.445	60	103.445	60		105.906	60

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Stefanowski.** Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze.